

Szczerze o „wojsku”

Anonim

listopad 1988

Spis treści

Prolog – 11.10	3
Z wizytą roboczą	4
Akcja bojkotu rozpoczęła się	5
Rozmowy i spotkania	5
Epilog	5

Prezentowany poniżej tekst pochodzi z pierwszego numeru pisma młodzieżowego „Detonator” (listopad 1988 roku), wydawanego przez Konfederację Polski Niepodległej w Krakowie¹ i dotyczy działań ówczesnych anarchistów, skupionych w Akcji Studenckiej WiP. Była to organizacja, posługująca się w swych publikacjach (pismo „Iskra”), plakatach i transparentach symboliką anarchistyczną, chociaż nie wszyscy jej uczestnicy sympatyzowali z ideami antypaństwowymi. Największe natężenie akcji ulicznych, sygnowanych przez AS WiP i prowadzących niejednokrotnie do gwałtownych starć z ZOMO, miało miejsce pomiędzy marcem 1988 a grudniem 1989 roku. AS WiP i Organizacja Studencka KPN prowadziły w tym czasie rywalizację o rząd dusz w środowisku radykalnie nastawionych studentów krakowskich uczelni, głównie UJ, AGH i Politechniki Krakowskiej. Wspólnie organizowano akcje solidarnościowe ze strajkującymi robotnikami, w obronie represjonowanych, przeciw Okrągłemu Stołowi i za wycofaniem wojsk sowieckich z Polski. W książce Remigiusza Kasprzyckiego „Opozycja polityczna w Krakowie w latach 1988-1989” znajduje się następujące wytłumaczenie powodów tej współpracy: „Pojawił się dylemat, albo będziemy współpracować z WiP i coś znaczyć na uczelni, albo nie będziemy z nimi współpracować i będziemy skazani na niebyt i próżnię polityczną” – wspomina po latach Artur Then, wówczas szef OS KPN. (Wstęp redakcji „Innego Świata”)

Prolog – 11.10

Wiec zorganizowany przez samorząd, NZS i władze rektorskie zapowiadał się bojowo. Transparenty, lecące ulotki, ba – całe gazetki, kolportaż wydawnictw niezależnych – to robi wrażenie! Komuna wydawała się drgać w posadach. I oto raptem...

– Zaginęła tuba, nie ma klucza do radiowęzła, jest konsoleta, ale nie ma kabla! – wykrzyczał ktoś cienkim głosem coś niezupełnie zrozumiałego dla ogółu zebranych. Dalsza część NZS-owskiego speechu pozostała z oczywistych powodów niezrozumiała – jak wiemy „jednostki głosik cieńszy od pisku”...

– Oho, WiP przejmuje inicjatywę – zaczęli szemrać zebrani na widok Marka Kurzyńca i Marcina Mamonia, gramolących się na stertę dachówek z transparentem „Bojkot studium wojskowego”. Organizatorzy wiecu zbledli, a reporter „Gazety Krakowskiej” zanotował na prędce: „Organizatorzy tych ekscesów, czyli członkowie nielegalnej organizacji Wolność i Pokój wspierani przez znaną z przeszłości i też nielegalną KPN, protestują w ten sposób przeciwko szkoleniu wojskowemu studentów.”

Koledzy z Niezależnego Zrzeszenia Studentów próbowali ratować rozpaczliwie traconą z chwili na chwilę pozycję, wzywając do spokojnego rozejścia się². Ale niestety... „anar-

¹ Pismo KPN reklamowało się w następujący sposób: „W naszym piśmie nie przeczytasz o zbrodniach stalinowskich, modłach za ojczyznę, pakcie Ribbentrop-Mołotow ani o święceniu sztandarów. Ale nie martw się masz jeszcze do dyspozycji ok. 20 tytułów innych pism KPN”;

² Po pewnym czasie członkowie NZS przyłączyli się jednak do bojkotu;

chizująca młodzież pacyfistyczna wezwwała do pójścia pod rozpostartymi transparentami wprost na Studium Wojskowe. I poszli”. Wbrew pozorom cytata ten nie pochodzi z „Gazety Krakowskiej” a z „Myśli Państwowej” pisma KSN³.

Z wizytą roboczą

...I poszli. Z pieśnią na ustach, z łopotem sztandarów, wybijając rytmiczny krok na bruku. Stopień zanarchizowania okazał się zresztą tak niezaawansowany, że dali się nawet uformować w czwórki. W kryształowym krakowskim powietrzu niesły się czyste dźwięki popularnej pieśni: „Godzina piąta, minut trzydzieści, gdy nam pobudka zagrała...” (szczerze mówiąc był to ryk na całe gardło – przyp. red.).

I tak ramię w ramię, noga w nogę, szła bojowa młodzież z WiP-u wraz z równie bojową młodzieżą z KPN-u, sekundowana przez młodzież niezrzeszoną (też bojową), podziwiana przez przechodniów, zasłuchanych w owe urzekające melodie.

Paramilitarny pochód nie poszedł co prawda tak całkiem „wprost”, jak informują niektóre źródła. Za cenę lekkiego zboczenia z wytyczonej trasy złożono towarzyską wizytę wiecującym na AGH, wymieniono uwagi na temat bieżącej sytuacji, uzgodniono poglądy...

Wreszcie wzbogacony w liczbie o górniczo-hutniczych studentów, którzy mimo błagalnej gestykulacji prorektora Kreczmera opuścili miejsce wiecu, pochód doszedł do celu. Nawet uwiecznił swoją obecność ozdobnym graffiti.

– Panie, panie, kto to zamaluje – jęczał przerażony szef studium, płk Raduchowski, na widok konfederata malującego hasło „Studium wojskowe przyczyną wielu groźnych chorób” na murach dotychczasowego Studium Wojskowego. Dotychczasowego – albowiem decyzją porozumienia organizatorów wycieczki przekształcone zostało ono w skansen. Niestety, według źródeł oficjalnych, uczestnicy wycieczki nie zastosowali się do ogólnie panującego w muzeach regulaminu, który zabrania dotykać eksponatów. Otóż wyżej wspomniany płk Raduchowski został ponoć przestawiony (!) o całe trzy metry – oto przynajmniej oskarżył w parę dni później Przemka Markiewicza⁴ i Pawła Chojnackiego⁵ (przeciw obu wszczęte zostało postępowanie karne z tego właśnie powodu).

W odróżnieniu od przeciętnych szkolnych wycieczek do muzeum, ta odbyła się w zaskakująco miłej atmosferze. Siedzący w salach niefortunnie, odbywający tzw. zajęcia dydaktyczne, ochoczo udostępniali pomieszczenia zwiedzającym poprzez masowe opuszczenie budynku.

Na dole wychrypiał jeszcze parę słów niezniszczalny Kurzyniec, otoczony transparentami wipowsko-kapeenowskimi... I odeszli.

³ KSN- Kluby Służby Niepodległości, niewielka organizacja antykomunistyczna;

⁴ P. Markiewicz był wówczas szefem Kierownictwa Akcji Bieżącej KPN w Krakowie;

⁵ P. Chojnacki był uczestnikiem AS WiP;

Akcja bojkotu rozpoczęła się

Bojkot na Politechnice rozpoczął się wg terminologii wojskowej bojem spotkaniowym. Gościnnie pikietująca grupa studentów UJ została zaatakowana przez szefa SW PK płk Migdała⁶. Wspomniany już tutaj Paweł Chojnacki z II roku prawa „zaliczył” od wyż. wym. pułkownika pięć do siedmiu ciosów w twarz. W parę dni później został oskarżony o to, że próbował... oberwać guzik panu pułkownikowi, co stało się podstawą do wszczęcia sprawy karnej.

Kolejne dni były równie dramatyczne. Na którejś z pikiet rosły funkcjonariusz udający studenta, asekurowany czujnym okiem SB-ckiej kamery, usiłował pozbawić pikietujących transparentów. Po nieudanej próbie do wycofującego się padły (po uprzednim ostrzeżeniu „Stój bo strzelam!”) dwa strzały... z korkowca. Ofiar w ludziach nie było, tylko kamera się ponoć zacięła.

W aktach prokuratury znalazła się później notatka świadka, oficera LWP o „oddaniu przez nieznanego osobnika strzałów z broni palnej”.

Rozmowy i spotkania

Bojkot jak zaraza przeniósł się z Politechniki na WSP. Warto tu odnotować dialog, między Jego Magnificencją Rektorem WSP a studentami, stanowiący istotny krok w kierunku rozwiązania nabrzmiałego konfliktu:

JM Rektor⁷: – Pan jest studentem WSP?

Jaś Rojek, student UJ: – Jestem studentem, ale nie WSP.

JM Rektor: – To spieprzaj pan!

Studentka WSP: – Ależ panie rektorze, jakżeż tak można?

JM Rektor: – Bo pani też tak zaraz mogę powiedzieć!

Student WSP: – Panie rektorze, jestem studentem WSP i naprawdę wstyd mi za pana. Tak do kobiety...

Epilog

Decyzję zawieszenia bojkotu studium wojskowego podjął Międzyuczelniany Komitet Bojkotowy – struktura utworzona spontanicznie z przedstawicieli uczelni krakowskich (w początkowej wersji w skład MKB mieli wchodzić tylko studenci lat czwartych). Votum separatum w stosunku do decyzji zgłosiło pięć osób. Z MKB wystąpili wszyscy przedstawiciele Politechniki Krakowskiej, Akcji Studenckiej WiP, Organizacji Studenckiej KPN oraz przedstawiciele Akademii Rolniczej i AGH. Znamienne, że przeciwne przerwaniu bojkotu

⁶ Płk Jan Migdał był w okresie stanu wojennego Komisarzem Wojskowym PK, a następnie szefem SW PK do listopada 1989, kiedy to odszedł na emeryturę.

⁷ Prof. Mieczysław Rozmus był rektorem WSP od 1984 do 1990. Zmarł w 2001 roku.

były osoby najbardziej aktywne w pikietowaniu i organizowaniu całej akcji oraz osoby, wobec których wszczęto postępowanie karne w prokuraturze...

MKB dążył za wszelką cenę do rozmów, nawet kosztem całkowitego rozbrojenia studentów. Negocjacje bez możliwości nacisku okazały się farsą. Błędy w polityce negocjacyjnej MKB zostały przedstawione w oświadczeniu grupy, która wystąpiła z komitetu:

- niesprawdzenie na wstępie kompetencji wysłanników MEN;
- dopuszczenie do rozbicia ogólnopolskiej reprezentacji studentów (z oczywistych względów trudniejszej do wymanewrowania) przez wyrażenie zgody na wyrzucenie reprezentantów Gdańska, Warszawy, Poznania i Wrocławia z sali obrad;
- całkowite zrezygnowanie z walki o postulaty środowiska, dotyczące reformy SW na rzecz trzeciorzędnych zmian;
- przyjęcie bez protestu narzuconej roli obserwatora, a nie strony negocjującej.

„Wycofanie się z wcześniejszego oświadczenia, w którym MKB zobowiązał się wznowić bojkot w razie przerwania rozmów od 7.11., było już tylko naturalną konsekwencją decyzji o zawieszeniu bojkotu z dniem 28.10. Oświadczenie MKB zawarte w komunikacie, że podejmie on w celu realizacji studenckich postulatów „bardziej adekwatne działania” jest nic nie mówiącym ogólnikiem. Wraz z ustaniem bojkotu, szczególnie w obecnej sytuacji, uważamy za konieczne rozwiązanie się MKB. Fakt zignorowania przez MEN i MON słusznych studenckich postulatów nie rozwiązuje problemu. Sprawa „wojska”, tak jak i inne, a szczególnie dotyczące autonomii szkół wyższych postulaty środowiska już niedługo zostaną postawione ze zdwojoną mocą; wierzymy, że skutecznie”. – podpisali: za NZS PK – J. Gębski, P. Pawłowicz, M. Chrobak; za AS WiP – M. Kurzyniec (UJ), J. Rojek (UJ); NZS AGH – D. Piekło; za NZS AE – T. Plicht; za NZS AR – R. Reinfuss; za OS KPN – P. Markiewicz (PK) i J. Pachota (UJ).

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Anonim
Szczere o „wojsku”
listopad 1988

innyswiat.com.pl

Pierwotnie wydane w piśmie "Detonator" nr 1 (listopad 1988), później przedrukowane w "Innym Świecie" nr 30 (marzec 2009). Przypisy pochodzą od redakcji "Innego świata".

pl.anarchistlibraries.net